



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA DO MADRYTU
XXVI ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY
18-21 sierpnia 2011

Wizyta w Fundacji św. Józefa

(Instytut św. Józefa – sobota, 20 sierpnia 2011)

Przemówienie Ojca Świętego

[[Video](#)]

Księżę kardynale, arcybiskupie Madrytu, czcigodni bracia w biskupstwie, drodzy kapłani i zakonnicy z Zakonu Szpitalnego św. Jana Bożego, szanowni przedstawiciele władz, droga młodzieży, obecni tutaj członkowie rodzin i wolontariusze!

Serdecznie dziękuję za ciepłe przywitanie mnie i miłe przyjęcie.

Dziś wieczorem, przed modlitewnym czuwaniem z młodzieżą całego świata, przybyłą do Madrytu, by wziąć udział w Światowym Dniu Młodzieży, mamy okazję spędzić trochę czasu razem, byście mogli odczuć bliskość i uznanie Papieża dla każdego z was, dla waszych rodzin i dla wszystkich osób, które wam towarzyszą i opiekują się wami w tej Fundacji — Instytucie św. Józefa.

Młodość — jak mówiliśmy już wielokrotnie — to wiek, w którym życie jawi się osobie w całym swym bogactwie i pełni możliwości, pobudzając do poszukiwania wyższych celów, które nadadzą temu życiu sens. Dlatego kiedy na horyzoncie młodego życia pojawia się cierpienie, jesteśmy zaskoczeni i być może zadajemy sobie pytanie: czy życie może być nadal wspaniałe, jeśli wdziera się w nie cierpienie? W mojej encyklice o nadziei chrześcijańskiej napisałem na ten temat: «Zasadniczo miarę człowieczeństwa określa się w odniesieniu do cierpienia i do cierpiącego (...) Społeczeństwo, które nie jest w stanie zaakceptować cierpiących ani im pomóc i mocą

współczucia współuczestniczyć w cierpieniu, również duchowo, jest społeczeństwem okrutnym i nieludzkim» (*Spe salvi*, 38). Te słowa odzwierciedlają długą tradycję humanitaryzmu, który rodzi się z ofiary, którą Chrystus składa z samego siebie na krzyżu za nas i dla naszego zbawienia. Jezus, a także idąca Jego śladami Matka Bolesna i święci są świadkami, którzy uczą nas przeżywać dramat cierpienia dla naszego dobra i zbawienia świata.

Świadkowie ci mówią nam przede wszystkim o godności każdego ludzkiego życia, stworzonego na obraz Boga. Żadna udręka nie jest w stanie usunąć tego boskiego znamienia, wrytego w głębi człowieka. Co więcej: od chwili, kiedy Syn Boży dobrowolnie przyjął ból i śmierć, obrazem Boga jest również oblicze człowieka, który cierpi. Ta szczególna miłość Pana do cierpiących każe nam patrzeć na drugiego człowieka czystymi oczyma, aby oprócz potrzebnych rzeczy zewnętrznych dać mu niezbędne spojrzenie pełne miłości, którego potrzebuje. Jednakże jest to możliwe wyłącznie jako owoc osobistego spotkania z Chrystusem. Jesteście tego świadomi wy, zakonnicy, krewni, pracownicy służby zdrowia i wolontariusze, którzy na co dzień żyjecie i pracujecie z tymi młodymi ludźmi. Swoim życiem i poświęceniem głosicie, że wielkość, do której powołany jest człowiek, stanowi okazywanie współczucia i towarzyszenie z miłością cierpiącym, tak jak czynił Bóg. A w waszej wspaniałej pracy rozbrzmiewają także słowa Ewangelii: «Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25, 40).

Z drugiej strony, jesteście świadkami ogromnego dobra, jakim jest życie tych młodych ludzi dla osób, które są blisko nich, i dla całej ludzkości. W sposób tajemniczy, ale bardzo realny, obecność tego życia budzi w naszych często zatwardziały sercach czułość, która otwiera nas na zbawienie. Życie tych młodych ludzi z pewnością zmienia ludzkie serca, dlatego jesteśmy wdzięczni Panu za to, że mogliśmy ich poznać.

Drodzy przyjaciele, nasze społeczeństwo, w którym zbyt często podaje się w wątpliwość nieocenioną godność życia, każdego życia, potrzebuje was: przyczyniacie się w sposób decydujący do budowania cywilizacji miłości. A nawet więcej: odgrywacie wiodącą rolę w tej cywilizacji. A jako dzieci Kościoła ofiarowujecie Panu swoje życie z jego smutkami i radościami, współpracując z Nim i w pewien sposób tworząc «część skarbcza współczucia, którego potrzebuje rodzaj ludzki» (*Spe salvi*, 40).

Z wielką miłością i przez wstawiennictwo św. Józefa, św. Jana Bożego i św. Benedykta Menniego zawieram was z całego serca Bogu, naszemu Panu: niech On będzie waszą mocą i nagrodą. A znakiem Jego miłości niech będzie błogosławieństwo apostoelskie, którego udzielam wam, wszystkim waszym krewnym i przyjaciółom. Bardzo dziękuję.
